ROK VI 1933 Nr. 4

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

PISMEM KIERUJE KOMITET

BOLESŁAW W. LEWICKI

FILM SŁOWIAŃSKI

Sytuację, która się obecnie na światowym terenie kinematografji wytworzyła, cechuje specjalny układ stosunków zarówno artystycznych, jak i handlowych. Stosunki te są wyrazem sprzecznych napozór dążeń i sprowadzają tylko zamęt. W dziedzinie bowiem stosunków handlowych z jednej strony zjawiają się tendencje ograniczenia rynków do granic państwowych (polityka kontyngentowa każdego kraju, polegająca na forytowaniu własnej produkcji, a silnem ograniczeniu wwozu filmów obcych), z drugiej zaś strony produkcja filmowa organizuje się ponad granicami państw (klasycznym tego przykładem była doniedawna kinematografja francusko-niemiecka). Podobna rozbieżność występuje i w dziedzinie stosunków artystycznych. I tutaj z jednej strony język dialogów i aktualna użytkowość tematów, ograniczają zasiąg danego utworu do pewnego tylko terytorjum, z drugiej zaś strony konstrukcja artystyczna tworzy z filmu, jak z pokrewnej mu muzyki i malarstwa, sztukę zdecydowanie międzynarodową. Język filmu jest jeden dla całego świata.

Rozbieżności te sprawiają, że film i cała kinematografja przeżywają w chwili obecnej pewnego rodzaju kryzys. Dokonują się w nim teraz jakieś przegrupowania i zmiany układów. Obecnie więc chyba stosowna pora wydobyć na światło dyskusji i ożywić pojęcie filmu słowiańskiego.

Młodszość kulturalna kinematografji słowiańskiej wcale nie jest zatrważająca. Pierwszą salę kinową w Słowiańszczyźnie zakłada Gucman w Noworosyjsku w roku 1897. W 11 lat później rodzi się słowiańska twórczość filmowa, a mianowicie w r. 1908 Rosjanin Drankow realizuje filmy: „Stieńka Riazin“, „Wesele Kreczyńskiego“ i „Nazbyt dbały ordynans“. Rok ten zastaje na ziemiach Polski już kilka niedużych wytwórni filmowych z istniejącym do dziś „Sfinksem“ na czele. Polak Starewicz (dziś słynny na cały świat

twórca filmu marjonetkowego), przerabia w Rosji szereg dzieł literackich na filmy („Martwe dusze“, „Żeniaczka“, „Rusałka“ i i.). Pojawia się pierwszy słynny aktor-Słowianin: Iwan Możuchin i pierwszy scenarzysta: Breszko-Breszkowski. W r. 1912 w Rosji wyprodukowano 75 filmów.

Po wojnie, kiedy rozwój filmu ugruntował się, a idealne wymieszanie narodowości realizatorów, aktorów i producentów uczyniło zeń produkt kultury zdecydowanie międzynarodowej, rozpoczęły się dla kinematografji słowiańskiej zawody o pierwszeństwo z innemi krajami. Wygrał je w pewnej mierze przedewszystkiem znowu film rosyjski i to dzięki talentowi swych czołowych twórców: Pudowkina, Eisensteina, oraz stworzonej przez się specjalnej szkole psychologicznej, bardziej kinowej niż współczesna jej szkoła niemiecka. Inne narody słowiańskie weszły na światową arenę filmu dopiero później, pod koniec ery „niemej“. Z polskich dzieł ujrzały ekrany zagraniczne filmy Gardana: „Policmajster Tagiejew“ i „Z dnia na dzień“ (grany w Paryżu pod tyt. „Maroussia“) oraz Lejtesa „Huragan“. Inne filmy polskie, wysłane zagranicę, rozgłosu żadnego nie uzyskały. Lepiej już się powiodło kinematografji czeskiej, która cieszyła się dobrą sławą. Duży rozgłos pozyskał „Eroticon“ Machatego. W r. 1929 Czechosłowacja stała już tak wysoko, że w 60 wytwórniach wyprodukowała około 100 filmów.

Nastąpiła rewolucja dźwiękowców. Zmieniły się warunki produkcji i międzynarodowej wymiany filmów. Języki słowiańskie, jako mało znane na świecie, nie rokowały słowiańskim filmom dialogowym dużej popularności. Ale mimo to, kinematografja słowiańska nie upadła. Sporządzona przez Departament Handlu Stanów Zjedn. statystyka za lata 1930—31, obliczając produkcję filmową Europy (bez Rosji!) stawia na 4-tem miejscu Czechosłowację z jej 50 filmami, na 8-em zaś Polskę (17 filmów). Na 108 hal do zdjęć dźwiękowych w Europie, na Polskę i Czechosłowację wypadają po 2 hale. O Rosji statystyka milczy, inne zaś kraje słowiańskie (Jugosławja, Bułgarja), nie istnieją narazie dla ogólnej kalkulacji.

Dosyć jednak statystyki i wspomnień, myślmy o chwili obecnej. Francja, po niedawnych triumfach kinematograficznych, ustąpiła w ostatnim roku prymatu Niemcom (twórczość Pabsta, Langa i Siodmaka, film Leontyny Sagan, komedjowy krąg Pommera), oraz krzepnącej w siły artystyczne Ameryce (Vidor, Lubitsch, Sternberg i fenomenalny Mamoulian). Uważana dotąd za silną placówkę filmu Rosja, opadła jakoś na siłach O ile więc słabsze są teraz pozycje kina europejskiego, o tyle większe są szanse wybicia się i utrwalenia stanowiska przez nową jakąś grupę produkcyjną. Grupą tą może i powinna być zjednoczona kinematografja słowiańska.

Jakim dorobkiem w dziedzinie twórczości filmowej popisały się w ostatnim roku poszczególne kraje słowiańskie?

R o s j a. Po doskonałej pozycji: „Błękitnym ekspresie“ Trauberga, przyszła słabsza już nieco „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“ Preobrażeńskiej i Frołowa. Nie zrobił wrażenia obraz oby-

czajowy: „Kain i Artem“. Zdecydowanie wysoką klasę posiada dopiero „Droga do życia“ („Bezdomni“) Ekka. Rosjanie-filmowcy pracują i poza granicami samej Rosji. W Niemczech Fiedor Ozep prześlicznym stylem przeniósł na taśmę celuloidową „Braci Karamazowych“ Dostojewskiego. Gnieżdżąca się we Francji emigracja rosyjska, ma zdolnych przedstawicieli sztuki filmowej w Turżańskim (ostatnio: „Śpiewak nieznany“ i „Hotel studentów“) oraz Stryżewskim („Sierżant X“). Ogólnie mówiąc: Rosja wnosi do światowego dorobku kinematografji kilka pozycyj rzetelnego talentu.

Jakby odłamem sowieckiej-rosyjskiej jest młoda kinematografja ukraińska, skupiona wokół charkowskiego „Wufku“. Wyznaczają ją nazwiska twórców: Dołyny, Czardynina, Dżigi Wiertowa, Tassina. Najbardziej twórczym talentem jest Dowżenko. Ostatni jego film: „Ziemia“ jest epopeją młodej wsi; jako dzieło sztuki przedstawia się pierwszorzędnie.

Po Rosji, najpoważniej pod względem filmowym przedstawia się Czechosłowacja, chlubiąca się z dawnych lat m. i. zakrojonym na t. zw. monumentalną miarę filmem o św. Wacławie. Do niedawna film czeski kwitnął w formie ponurego dramatu psychologicznego (filmy Antona, Fehera, Tintnera). Na ekranach świata zasłynął „Eroticonem“ Machatego. Ostatnio jednak Czechosłowacja, dzięki doskonałym siłom aktorskim, rozsławiła się przez film komedjowy. Realizatorami są: Lamacz, opiekujący się po reżysersku Burianem i Anny Ondrą, poza tem Fricz, Inneman i inni. Czeska farsa na ekramie, pełna swoistych dowcipów, utworzyła już specjalną swoją klasę. Nie znaczy to, jakoby zaniechano produkcji innych filmów; dowodem tego film faktograficzny o aferze Redla, „Siostra Angelika“ Fricza i „Łzy dwudziestoletniej“ Machatego, który ponadto stworzył obraz o bardzo wysokiej klasie: „Ekstaza“. Powszechną uwagę zwrócił też film dokumentarny prof. Ulehli: „Świat, który mija“.

O kinematografji jugosłowiańskiej niczego nie można powiedzieć, bo jej prawie niema. Niedawno demonstrowano we Lwowie jugosłowiański film krajoznawczy: „W królestwie Złotoroga“, realizacji prof. Ravnika. Podobny obraz o Białogrodzie nakręcił niedawno Vojina Djordjevicz. Poza tem kilka dźwiękowych krótkometrażówek — i oto już cały dorobek filmowy Jugosławji, na której terenie zamierzają organizować produkcję wytwórnie zagraniczne.

O kinematografji Bułgarji brak danych; prawdopodobnie nie istnieje.

A teraz film polski. Zakrojony z zasady na wysoką miarę, a często nawet średniej nie sięgający, omotany siecią geszefciarstwa produkcyjnego, cierpi chronicznie na brak talentów realizatorskich, czemu nie mogą zaradzić fragmentaryczne sukcesy. W ostatnim roku twórczość filmowa Polski, ożywiła się nieco. Jako pozycje zdecydowanie pozytywne, można zanotować: „Legjon ulicy“ Forda, Lejtesa „Dzikie pola“ (wyświetlane zagranicą p. t. „Les hommes maudits“), a także Krzeptowskiego „Biały ślad“, który wraz z „Drogą

do życia“ Ekka reprezentował na międzynarodowym festiwalu w Wenecji Słowiańszczyznę filmową. Pozostałe filmy z ostatniego roku — a jest ich około 20 — mimo szeregu wartościowych momentów, nie wytrzymują bezwzględnej krytyki. Niektóre tylko zasługują na uwagę („Bezimienni bohaterowie“ Waszyńskiego, „Cham“ Przybylskiego i „Każdemu wolno kochać“ Krawicza i Warneckiego). W zestawieniu z dorobkiem lat poprzednich — niewiele.

Wśród celnych filmów świata znalazły się w roku ubiegłym tylko dwa słowiańskie: „Droga do życia“ Ekka i „Ekstaza“ Machatego. Do tego samego pretendowały „Dzikie pola“ Lejtesa. No i trzeba wspomnieć o ustalonej dobrej marce produkcyj aktorskich Anny Ondra i Buriana. Nieduży to wprawdzie, ale bądź co bądź — postęp. Słowiańska twórczość filmowa dobija się o pierwsze miejsce na ekranach świata.

Jakie będą filmy słowiańskie w najbliższej przyszłości? Najbogaciej wygląda preliminarz budżetu artystycznego Rosji, gdzie zapowiada się intensywną akcję w kierunku utrzymania wysokiego poziomu produkowanych obrazów. Pudowkin kręci „Dezertera“ i „Życie jest piękne“, Eisenstein kończy swój reportaż o Meksyku. Ekk planuje film o rosyjskiej kobiecie, a nawet „ojciec filmu rosyjskiego“, Kuleszow staje do apelu z swym „Horyzontem“. Nowy film Dowżenki nazywa się „Iwan“.

W Polsce przyszłość filmów fabularnych przedstawia się nieciekawie, inna jednak okoliczność napełniać może radością bystrego obserwatora, a to wzmożona działalność awangardzistów: Gabryelskiego, Themersona, Zarzyckiego, Kowalskiego i wielu innych, których nie sposób wyliczyć. Owa eksperymentująca rzesza filmowców może być zadatkiem świetnej przyszłości. A jak głoszą wieści, awangarda filmowa podnosi głowę również w wszystkich innych środowiskach Słowiańszczyzny.

Na polu kinematografji Słowianie dotychczas nie porozumieli się, a nawet się nawzajem nie poznali. Czech Machaty — jak sam oświadczył — nigdy nie widział żadnego filmu polskiego. Ale w odpowiedzi na tę dziwną ignorancję, notuje prasa w ostatnich tygodniach fakt znamienny. Oto połączeni producenci polscy i czeskosłowaccy zamierzają wypuścić na ekrany komedję polsko-czeską, wspólnej realizacji Czecha Fricza i Polaka Waszyńskiego. Nie przywiązując do tego faktu głębszego znaczenia, można powitać w nim pierwszą jaskółkę trwałej współpracy polsko-czeskiej, a w dalszej perspektywie ogólno-słowiańskiej na polu kinematografji. Określone na wstępie artykułu nowe warunki rozwoju filmu, domagają się tego w sensie koniecznym. Międzynarodowy charakter artyzmu filmowego, równocześnie zaś rozsadzające granice państw potrzeby produkcyjne, dyktują przyszłość filmu słowiańskiego, jako stale zorganizowanego rynku produkcyjno-wymiennego oraz ścisłe porozumienie twórców filmowych wszystkich słowiańskich krajów. I taki postulat jest jedyną konkluzją rozważań nad przyszłością kinematografji słowiańskiej.

Lwów, kwiecień 1933 r.

WOJCIECH HEJNOSZ

Ś. P. PROF. OSWALD BALZER JAKO HISTORYK PRAW SŁOWIAŃSKICH

Dnia 11 stycznia 1933 r. zmarł we Lwowie prof. Oswald Balzer.

Ciężka to, niepowetowana strata dla społeczeństwa polskiego i nauki polskiej; w ś. p. Zmarłym ubył bowiem nietylko jeden z najznakomitszych i najzasłużeńszych wodzów i mistrzów, nietylko kilkudziesięcioletni profesor na katedrze historji prawa polskiego, autor wielu dzieł o niespożytej wartości i twórca Towarzystwa Naukowego we Lwowie, ale nadto wielki obywatel o najpiękniejszych i najcenniejszych zaletach charakteru.

Nie ulega wątpliwości, że strata ta dotknęła nietylko Polskę i Polaków; skon Oswalda Balzera odbił się bolesnem echem po całej Słowiańszczyźnie, nawet po najdalszych jej krańcach. Cała bowiem Słowiańszczyzna pamięta, a przynajmniej powinna pamiętać o tem, że w Zmarłym zszedł do grobu jeden z najdzielniejszych jej obrońców na polu walki kulturalnej, autor niezapomnianego Listu otwartego do prof. Mommsena, w którym równie zuchwała jak bezzasadna napaść niemieckiego profesora na narody słowiańskie znalazła szczególnie mocną, nieodpartą, a zarazem pełną godności odprawę [1]). A dalej nie może też ona nie wiedzieć lub zapominać o tem, że ś. p. Profesor przez cały niemal ciąg swej 50-letniej pracy naukowej dawał z jednej strony wyraz swemu przekonaniu o zasadniczej, odwiecznej wspólności kultury słowiańskiej, z drugiej zaś przyczyniał się w rozlicznych pracach swoich do zbadania i naświetlenia dziejów tej kultury, a to przedewszystkiem w tym zakresie, który stanowił właściwy teren Jego pracy naukowej, t. j. na polu historji prawa [2]).

Działalność Balzera w tej dziedzinie przejawiała się najpierw w pracach, które już z założenia samego dotyczyć miały historji prawa, czy też zagadnień ustrojowych słowiańskich, dalej w recenzjach i sprawozdaniach z prac autorów, poświęconych wymienionym tu zagadnieniom, tudzież w wspomnieniach o zmarłych pracownikach naukowych, czynnych na tem polu, a wkońcu we wzmiankach, rozrzuconych po wszystkich bez mała Jego pracach z zakresu historji ustroju Polski i prawa polskiego, a także w Jego wykładach uniwersyteckich.

---

[1]) Balzer O., List otwarty do dr. Teodora Mommsena, prof. uniw. berlińskiego z powodu jego odezwy: „An die Deutschen in Oesterreich“, zamieszczonej w Neue Freie Presse z 31 października 1897, nr. 11923, ogłoszony w Słowie Polskiem z 20 listop. 1897, nr. 272 tudzież w osob. odb.; nadto w przekładzie czeskim i niemieckim.

[2]) O ogólnych zainteresowaniach ś. p. Balzera dla spraw słowiańskich zob. H Polaczkówna, Działalność Oswalda Balzera na polu słowianoznawstwa, Ruch Słowiański, r. II, zesz 3, str. 116 n.

Na czoło wszystkich Jego prac w rozważąnym tu zakresie wysuwa się rzecz o historji porównawczej praw słowiańskich, wygłoszona najpierw jako wykład wstępny na otwarciu III Zjazdu historyków polskich w Krakowie dn. 4 czerwca 1900 r., a następnie, po rozszerzeniu, opublikowana [1]. Rzecz ta, mimo upływu 30-tu przeszło lat od jej powstania, nie straciła nic prawie ze swej wartości i aktualności i jak przed laty była sformułowaniem stanowiska ś. p. Balzera w tej sprawie, a zarazem wytyczeniem programu działalności na przyszłość, tak i dziś jeszcze może stanowić wytyczną dla pracy nietylko polskich, ale na ogół słowiańskich pracowników naukowych w tej dziedzinie.

Nakreśliwszy linję rozwojową tej gałęzi nauki, tudzież wskazawszy na doniosłą rolę, jaką zarówno w jej stworzeniu jak i dalszym rozwoju odegrali Polacy, zwłaszcza zaś Rakowiecki i W. A. Maciejowski przyznaje dalej Balzer, że na opracowanie ogólnej, wyczerpującej historji porównawczej praw słowiańskich jest jeszcze za wcześnie, jednakże monograficzne opracowywanie pewnych zagadnień z tej dziedziny uważa nietylko za możliwe, ale i konieczne, gdyż jednostronność badań, przejawiająca się w ograniczeniu zainteresowań badaczy tylko do terenu poszczególnych praw narodowych, odbije się niewątpliwie ujemnie na rozwoju tych nauk. Mówi bowiem: „Niejednokrotnie musimy tu rozpatrywać pytania, związane ściśle z pierwotnymi stosunkami słowiańskimi: czy to kwestją własności gruntowej, czy urządzeń rodowych, czy genezę społeczeństwa naszego, czy powstanie organizacji państwowej — wszystko rzeczy, o których niepodobna zdać sobie dokładnej sprawy, nie znając pierwiastków prasłowiańskich owego podkładu, na którym dokonywało się ich kształtowanie indywidualne .. Gdyby porównawcza historja praw słowiańskich pytania te dokładnie rozwiązała, jakże ułatwionem byłoby stanowisko badaczów praw szczególnych, o ile pewniejszymi mogłyby być wyniki ich pracy naukowej. Widzimy: oba kierunki badań, specjalizujący i porównawczy, są równie użyteczne i potrzebne, oba też muszą wspierać się nawzajem" [2].

Zwróciwszy w dalszym ciągu uwagę na to, że o ile chodzi o czasy historyczne, to mówić można tylko o prawach poszczególnych narodów słowiańskich, z których każde, ulegając odmiennym wpływom inaczej się ukształtowało, zaznacza ś. p. Autor, że „istniało przecież kiedyś jedno, wspólne prawo słowiańskie, chociażby bardzo pierwotne i bardzo nieukształtcone, jak istniał też w prawieku jeden tylko naród i jeden wspólny język słowiański". I dla Balzera nie ulega wątpliwości, że przy zastosowaniu metody porównawczej i metody wnioskowania wstecznego „możemy naprawdę dojść do odkrycia pierwotnego prawa słowiańskiego, przynajmniej w części, przynajmniej w szczątkach, takiego, jakie niegdyś rzeczywiście

[1]) Balzer O., Historja porównawcza praw słowiańskich. Główne kierunki rozwoju nauki i jej istotne zadania, Studja nad historją prawa pol., t. I, zesz. 5, Lwów 1906, str. 64.

[2]) Tamże, str. 29 n.

istniało i obowiązywało — mimo, że o niem żadne źródło wprost i wyraźnie nie mówi. Jeżeli zaś zapomocą wskazanych środków uda się nam wykryć w niem może nawet pewne stadja rozwoju, to już naprawdę będziemy wtedy mogli nawet mówić o historji prawa słowiańskiego“ [1]).

Poznanie i ustalenie głównych zasad tego pierwotnego prawa słowiańskiego — oto najistotniejszy i najważniejszy cel nauki historji praw słowiańskich; badanie porównawcze tych praw jest właściwie tylko środkiem, prowadzącym do tego celu, ale jak długo nie zostanie on w pełni osiągnięty, tak długo nie można tym badaniom porównawczym odmówić rzetelnej wartości naukowej. Należy jednak dążyć do ulepszenia metody badania, nie poprzestawać na opisowem tylko porównywaniu poszczególnych instytucyj, lecz zapomocą analizy starać się poznać i zgłębić ich rozwój i najpierwotniejszą istotę.

Dla zilustrowania, jak wielką korzyść może przynieść ta nauka także dla badania poszczególnych praw słowiańskich, przytacza Autor szereg przykładów, które naocznie wykazują, że „na tej drodze dojść możemy nietylko do wykrycia pierwotnych urządzeń słowiańskich, ale zarazem do sprostowania wielu mylnych zapatrywań na historję praw narodowych“ [2]).

Nauka ta powinna, zdaniem Balzera, korzystać z tak obfitego źródła, jakiem jest n. p. filologiczny rozbiór terminologji prawniczej; przedewszystkiem jednak musi ona pamiętać o tem, by wyczerpać źródła pod względem terytorjalnym, t. zn. nie ograniczać się do tych tylko obszarów, na których powstały większe państwa słowiańskie, lecz sięgnąć także do pomników prawnych tych Słowian, którzy wcześnie weszli w obce organizmy państwowe, jak na Pomorzu, nad Łabą, w krajach austrjackich, na Węgrzech i Wołoszczyźnie. Dalej zaś powinnaby ona zwrócić baczniejszą uwagę na zwyczaje prawne, dochowane wśród niższych warstw ludności słowiańskiej; wprawdzie możnaby wskazać na pewne objawiające się już zainteresowanie w tym kierunku, jednakże nie ulega wątpliwości, że wiele tu jeszcze możnaby i trzeba zrobić.

Uwagi swe kończy Autor wysunięciem pewnych postulatów, których urzeczywistnienie powinnoby wpłynąć korzystnie na rozwój omawianej nauki, a to: 1) tworzenie w miarę możności katedr na uniwersytetach dla porównawczej historji praw słowiańskich i 2) założenie czasopisma, poświęconego zarówno pracom badawczym jak i krytyce naukowej zarówno w tej gałęzi nauki, jak i w zakresie historji prawa poszczególnych narodów słowiańskich.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tymi uwagami Zmarłego badacza, gdyż zawierają one w sobie — jak widzieliśmy — najpełniejsze ujęcie Jego stanowiska w sprawie, o którą nam tu głównie

---

[1]) Tamże, str. 38 n.

[2]) Tamże, str. 53 n.

chodzi; uczyniliśmy zaś to tem ochotniej, że poglądy te jeszcze i dziś posiadają pełną wartość i żywotność, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, a czemu także niedawno dał wyraz prof. R. Rauscher w wspomnieniu pośmiertnem o ś. p. Balzerze [1]). d. n.

POEZJE

GUSTAV KRKLEC

Autor, z pochodzenia Chorwat, ur. w r. 1899, jest obecnie sekretarzem giełdy w Białogrodzie. Należy do najbardziej lubianych i cenionych poetów jugosłowiańskich. Polska ma w nim szczerego i zdecydowanego przyjaciela, czemu niejednokrotnie dawał wyraz.

NOVO DOBA.

Umiru srca u glupoj varci.
Nebeska svetla svuda trnu.
Deca brzo postaju starci.
Sve srlja u noć crnu.

Zloguka tica kuka na krovu.
Sudbina preti vatrom puške.
Živimo ko u ratnom rovu.
Grudi nam nisu muške.

Kuda iz sebe? Zaćuti, skupi
snagu za rat sa ljutom javom.
Trgni se iz sna, krikni, lupi
i razbi zid tom glavom.

NOWA ERA.

Złudzeniem głupiem mrą nasze serca,
Niebieskich świateł już gaśnie moc.
Dziecko się szybko przemienia w starca.
Cały świat w czarną się stacza noc.

Złowróżbne krzyki nas straszą sowie.
Wojennym ogniem Los grozi — krzyk.
Jakby w strzeleckim żyjemy rowie.
Zapał nam z piersi już męski znikł.

Lecz dokąd z siebie? Milcz, zbieraj siły
do wojny z jawą i grozą chmur.
Otrząś się ze snów, co cię opiły,
uderz i rozbij tą głową mur.

przełożył *St. K. Papierkowski.*

PESMA NESAVREMENIH.

Sva naša rumena sunca
ugasnuše već odavno.

Prazno je, pusto je sve
što nekoć beše živo
a sivo je
sve
što beše šareno, slavno.

Mi smo:
staro, požutelo pismo
(nekoć radosni vesnik
a sada mrtva slova);
zastava, koju je pesnik
zatako na brodu snova
davno pre brodoloma.

Nemamo Boga ni doma.
— Kud ćemo s tim životom?
O da nas barem zora
nađe mrtve za kakvim
zaboravljenim plotom!

Pa ipak, pa ipak
na putu uzaludnom
procvate po koji cvet.
I mi se pitamo: što nas
što nas tako zanese
u jednom času čudnom
nekud u onaj svet?

PIEŚŃ NIEWSPÓŁCZESNYCH.

Już rumiane nasze słońca
zgasły nam od wielu dni.

Już z nas pustką, próżnią drwi
to, co ongiś było żywe;
poszarzało
to, co było
dawniej sławne, błyskotliwe.

Myśmy
dziś pożółkłem pismem starem
(co radosną niosło wieść,
dziś zaś martwą znaczy treść);
my poety dziś sztandarem,
co nad statkiem marzeń wionie
wprzód, nim statek ten zatonie.

My bez Boga i bez łoża.
— Dokąd iść nam z tym żywotem?
Oby nas gdzieś bodaj zorza
kiedyś martwych już znalazła,
gdzieś, pod zapomnianym płotem!

A jednak, a przecie
na jałowej tej drodze
zakwita choć czasem kwiat.
I my się pytamy, co to,
co nami tak miecie
i w tej jednej dziwnej chwili,
porywa w tamten świat?

przełożył *St. K. Papierkowski.*

[1]) Zob. „Všehrd“, r. XIV, nr. 5, str. 170.

RECENZJE

Čapek Karel. H o r d u b a l. Roman. Praha. Borowy. 1933. 8⁰. str. 196. kcz. 20.

Karol Čapek, jeden z luminarzy współczesnej literatury czeskiej, zgotował swym rodakom wielką niespodziankę. Oto kiedy dotychczasowe powieści jego pióra („Krakatit“, przełożone na język polski i „Tovarna na absolutno“ [Fabryka absolutu]), miały charakter fantastyczny, kreśliły wizje przyszłości, lub poruszały tematy teozoficzne, najnowsza powieść Čapka „Hordubal“ jest czysto realistyczną. Kreśli ona historję rodziny wieśniaczej żyjącej w zapadłej górskiej wiosce Rusi Podkarpackiej. Między poprzedniemi pracami Čapka a „Hordubalem“ jest tak olbrzymia różnica, że musi ona wzbudzić zdumienie i... niedowierzanie.

Zapoznanie się z treścią powieści usunie zupełnie niedowierzanie a podniesie bardziej jeszcze uczucie zdumienia. Čapek fantasta, trochę kosmopolita — a trochę filozof okazał się równocześnie skrajnym realistą i głębokim psychologiem.

Treścią „Hordubala“ jest trójkąt małżeński, mąż wieśniak powracający z dolarami z Ameryki do żony, która pociesza się z... parobkiem. Temat tak oklepany, tak powszedni, a jednak Čapek potrafił osnuć na tem tle bardzo piękną, zajmującą powieść o głębokim podkładzie psychologicznym. W szczególności w części pierwszej kreśli walkę dwu różnych typów ludzkich, górala i mieszkańca dolin, konkurencję dwu rodzajów gospodarki, uzmysłowionej przez autora w niechęci Hordubala do źrebaków z dolin i niedocenianiu przez Szczepana Manyę górskich krów.

Część druga, to sąd nad mordercami Hordubala: jego żoną Polaną i parobkiem Szczepanem, ukazany nam z jego dodatnich i ujemnych stron. Tutaj wystąpił w całej pełni nietylko literat, ale przedewszystkiem psycholog, bystry obserwator i krytyk wad układu społecznego.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną aby „Hordubal“ został przełożony na język polski. Skoro przyswaja się naszej literaturze tyle lichoty niemieckiej, angielskiej, francuskiej i innej, to tem bardziej powinno się ułatwić Polakom poznanie jednej z najwybitniejszych współczesnych powieści czeskich. *Maszt.*

„Ukrajina“, organ Wszechukraińskiej Akademji Nauk zaczęła niedawno wychodzić ponownie w Kijowie, po jej zamknięciu jeszcze w 1930 r.

Mimo, że wyglądem i formą przypomina dawną „Ukrajinę“ Hruszewskiego, stała się po gruntownej zmianie redakcji pod względem charakteru czemś zgoła innem. Za cel postawiono sobie „skierować siły na walkę za marksowsko-leninowską naukę, dając pomoc tym, którzy zerwali z burżuazyjną ideologją“. Hasło to już w pierwszym zeszycie pisma przeprowadzono konsekwentnie (Nr. 1/2, Sičen'-Červen' 1932). Oto kilka tytułów zamieszczonych tam prac: „O niektórych zagadnieniach historji bolszewizmu“ (list Stalina,

niszczący jakiegoś antipartyjnego Słuckiego), „Burżuazyjne koncepcje i marksowsko-leninowskie rozumienie t. zw. średnich wieków“ Berkuta, „Przeciw rewizji nauki K. Marxa o społeczeństwie rodowem“ Petrowa (atakujące X. Szmidta), „Nacionalistyczno-burżuazyjna legenda o dekabrystach“ Kyjanyci (gromiące Hruszewskiego, Jefremowa i Doncowa) i szereg rozpraw duchem podobnych. *Ma Jak.*

KRONIKA

Naukowa organizacja pracy w Bułgarji. Idea naukowej organizacji pracy weszła w życie środowisk intelektualnych i przemysłowych Bułgarji zaledwie od lat kilku. Już dziś jednak, po stosunkowo niedługim czasie swego istnienia, osiągnął „Bułgarski Związek Narodowy dla naukowej organizacji pracy“, znaczne i zadawalające rezultaty, szczególnie na polu życia gospodarczego. Dzięki „Związkowi“, zaprowadzono znaczne oszczędności w najrozmaitszych urzędach, oraz gałęziach przemysłu, jak w kopalniach węgla, w drukarni państwowej, dyrekcjach poczt, telefonów, tramwajów i t. p.

W tym samym kierunku zmierza praca „Kierownictwa Pracy Obowiązkowej“ z dyrektorem Konstantinowem na czele, wyznaczającego nagrody dla najbardziej pomysłowych pracowników za wynalazki z dziedziny naukowego ułatwienia pracy. *m. b.*

Prawa Słowieńców w Austrji. Z okazji wizytacji biskupa z Osnabrück Mgr. Berninga, odbytej w miejscowościach zamieszkałych przez mniejszości narodowe niemieckie w Jugosławji, podczas której polecał on wygłaszać kazania, nauczać katechizmu i prawić nabożeństwa w języku niemieckim, pisze „Koroški Slovenec“, organ mniejszości jugosłowiańskich w Karyntji: „Cieszy nas, że biskup Berning okazał tyle zrozumienia dla potrzeb politycznych i religijnych mniejszości narodowych niemieckich w Jugosławji. Walcząc w Karyntji o takie same prawa językowe w kościele i szkole dla języka słowieńskiego, żywimy nadzieję, że w sferach duchownych austrjackich, znajdą potrzeby mniejszości narodowych słowieńskich w Austrji takie samo zrozumienie, jakiego żądają Niemcy dla siebie w Jugosławji“. *m. b.*

Ustrój gospodarczy Bułgarji. Dominujące miejsce w życiu gospodarczem Bułgarji, zajmuje uprawa roli, gdyż jak wykazuje statystyka, zajmuje się nią aż 80% ludności. To też od dobrobytu klasy rolniczej zależny jest stan innych sfer społeczeństwa. Katastrofalny spadek cen produktów rolnych i bydła, spowodowany po części światowym kryzysem, dotknął bardzo boleśnie rolnictwo bułgarskie. O ile ceny nie zaczną iść w górę, sytuacja kraju może się stać naprawdę poważną. Tą właśnie kwestją zajmuje się w piśmie wychodzącem w Pradze „L'Europe Centrale“ redaktor Daskalow, który poza ogólnym kryzysem, doszukuje się aż trzech powodów

upadku rolnictwa i zubożenia klas rolniczych w Bułgarji. Jako pierwszy powód podaje Daskalow parcelację i rozdrobnienie gruntów pomiędzy własność małorolną. Za dalszy powód uważa autor brak racjonalnej komasacji gruntów. Nierzadko zdarza się bowiem, że np. własność 5-ha, znajdująca się w ręku jednej rodziny, rozdrobniona jest na 5, 10, a nawet 15 osobnych parcel. Taki stan ogromnie utrudnia i komplikuje gospodarkę rolną. Dodajmy tu fakt, że Bułgarja posiada za wiele rąk do pracy na roli. Rodziny wieśniacze są bardzo liczne, tak że kiedy w innych europejskich krajach wypada 1 pracownik rolny na 25 hektarów, tutaj na każdy hektar przypada 1·5 rolnika.

Ostatnim wreszcie powodem jest — wedle autora — zadłużenie rolnika. Ogólna suma długów obciążających rolnictwo, dochodzi do 9 miljardów lew, z czego 2·5 miljarda, stanowią zaległości podatkowe, reszta zaś to w dużej mierze pożyczki lichwiarskie, od których pobiera się bardzo wysokie procenta. To też jeszcze przed 1929 rokiem, który zapoczątkował kryzys światowy, Bułgarja z trudem tylko mogła współzawodniczyć na polu rolnictwa z innemi krajami. Wprowadzone ostatnio obostrzenia celne, utrudniają wywóz nietylko zbóż, ale i innych produktów, jak tytoniu, olejku różanego, owoców, jarzyn, jaj, skór i t. d. Obecnie daje się silnie odczuwać w rolnictwie bułgarskiem dążenie do coraz intensywniejszego wprowadzania racjonalizacji pracy. Sytuacja w tej dziedzinie nie może jednak ulec poprawie tak długo, jak długo będą się utrzymywać niskie ceny produktów rolnych. *m. b.*

Narodowa filharmonja bułgarska. Narodowa filharmonja w Sofji powstała w roku 1924-ym z inicjatywy kilku członków orkiestry operowej oraz kilku profesorów. Nowa instytucja postawiła sobie za cel stworzenie orkiestry symfonicznej, któraby popularyzowała muzykę narodową bułgarską oraz obcą, dalej zachętę do pracy twórczej i pomoc finansową dla młodych muzyków oraz zbudowanie specjalnej sali koncertowej. Po kilku latach istnienia musiała niestety filharmonja zawiesić swą działalność. Z końcem roku 1932 podjęto próbę prowadzenia dalej rozpoczętego dzieła przez zorganizowanie serji koncertów. *m. b.*

50-lecie teatru miejskiego w Plowdiwie. Dnia 2 kwietnia obchodziło miasto Plowdiw bardzo uroczyście 50-lecie powstania teatru miejskiego. Teatr ten, mimo że istnieć mu przyszło nieraz w bardzo ciężkich warunkach, dzięki gorącemu zapałowi pracujących w nim artystów, miał chwile świetnych sukcesów i wydał między innymi takich artystów jak Wasyl Kirkov, Iwan Popov lub Róża Popova. *m. b.*

O grób Komeńskiego. Jan Amos Komeński, ostatni biskup „Jednoty bratrské", jeden z największych reformatorów szkolnictwa, zmarł 15 X 1670 r. w Amsterdamie, a pochowany został w pobliskim Naardenie.

Rząd czeskosłowacki, chcąc zabezpieczyć miejsce wiecznego spoczynku, jednego z najwybitniejszych i najsławniejszych Czechów,

przeprowadził pertraktacje z ministerstwem spraw zagranicznych w Hadze, których wynikiem było podpisanie w dniu 28 III br. umowy, mocą której rząd niderlandzki odnajął rządowi czesko-słowackiemu na czas nieograniczony, za opłatą jednego guldena holenderskiego rocznie, kaplicę w Naarden, w której spoczywają zwłoki Komeńskiego. W najbliższym czasie przystąpi rząd czesko-słowacki do odnowienia kaplicy i grobu wielkiego rodaka.

— *w* —

I Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratislawie. Jak wiadomo w miesiącu wrześniu r. b. ma się odbyć w Bratislawie Zjazd prawników państw słowiańskich. Komitet zjazdowy składający się z 67 członków-sprawozdawców, prawników o sławie międzynarodowej, od lat czterech przygotowuje ten kongres. Ustanowiono 15 zagadnień naukowych, które będą przedmiotem obrad. W skład komitetu organizacyjnego wchodzi kilkunastu Polaków, wśród nich: prof. K. Kumaniecki, prof. St. Kutrzeba, prof. Fr. Zoll, prof. St. Langrod. prof. Halban, prof. A. Longchamps de Berier i inni.

— *w* —

Produkcja złota, srebra i radu w Czechosłowacji. Republika Czeskosłowacka cieszy się posiadaniem kopalń złota, srebra i radu. Znajdują się one w Bańskiej Szczawnicy, Kremnicy i Przybramiu, zaś kopalnie radu w Jachymowie i są własnością państwa. Wprawdzie wydajność kopalń złota i srebra jest stosunkowo małą, jednakowoż przedstawiają one niedopogardzenia pozycję w majątku państwowym, natomiast kopalnie w Jachymowie są jednemi z najbardziej wydatnych na świecie.

W zeszłym roku wydobyto w Bańskiej Szczawnicy 160 klg. złota i 7.800 klg. srebra, w Kremnicy 12 klg. złota, a w Przybramiu 29.400 klg. srebra, razem więc otrzymano 172 klg. złota i 37.200 klg. srebra. W kopalniach tych pracowało 2.550 górników.

Produkcja radu, w roku ubiegłym wynosiła okrągło 4.000 miligramów, wykazując w stosunku do r. 1931 — wzrost o 800 miligr.

— *w* —

Wykłady prof. Bronisława Koskowskiego w Pradze Czeskiej. Sekcja Czeskosłowacka Federacji Farmaceutów Słowian poczyniła starania na terenie uniwersyteckim w Pradze Czeskiej celem zaproszenia Br. Koskowskiego, profesora farmacji stosowanej z Warszawy, do wygłoszenia dwoch wykładów.

W dniu 23 i 24 maja 1932 roku wykłady te były wygłoszone w sali Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Karola w Pradze na tematy, pierwszy: Udział farmacji stosowanej w rozwoju nauk przyrodniczych, drugi: Starania i zabiegi zawodu farmaceutycznego w Odrodzonej Polsce związane z reformą wykształcenia farmaceutów.

Wykłady ściągnęły masę słuchaczy ze sfer profesorskich, farmaceutycznych i studenckich.

Atmosfera jaka się wytworzyła podczas wykładów i dyskusji dowiodła, iż jeżeli dotychczas łączyły farmację polską z czesko-

słowacką nici wzajemnych interesów, to od tego momentu przybyło do tego stosunku coś więcej, czego nie da się wymierzyć, a co niejednokrotnie więcej wiąże, niż najlepiej pojęty interes wzajemny. Tem czemś — było właśnie uczucie serdecznej przyjaźni, jakie ogarnęło całą salę w czasie wykładów. *W. Filipowicz*

Stulecie urodzin Jovana Jovanovicia (Zmaja). W roku bieżącym przypada stuletnia rocznica urodzin jednego z najpopularniejszych poetów jugosłowiańskich Jovana Jovanovicia-Zmaja. Uroczystości odbywają się i w Novym Sadzie jako miejscu urodzenia poety i w Kamenicy gdzie zmarł, wreszcie w Białogrodzie. Zmaj (pseudonim Jovanovicia = Smok) był doktorem praw, lekarzem, dramaturgiem, lecz przedewszystkiem poetą dzieci i młodzieży, przeto przeważna część obchodów ma miejsce w szkołach.

Skończywszy studja w Budapeszcie „Zmaj“ osiedlił się jako lekarz w Wojwodinie pisząc równocześnie dla teatru narodowego w Białogrodzie. Tworzy również poematy satyryczne, ballady, ody patrjotyczne, nowele i piosenki dla dzieci. Ceniony i lubiany zarówno przez Serbów jak przez Chorwatów, obchodził w roku 1899 50-lecie swej działalności literackiej. W uroczystości brały zgodnie udział oba narody, tak, że jubileusz Zmaja stał się zarazem świętem jedności jugosłowiańskiej. Zmarł w r. 1904-ym. *m. b.*

Szkolnictwo powszechne w Jugosławji. Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty wyjaśnił minister że w ciągu ostatnich 12 lat istnienia nowego państwa, ilość szkół powszechnych zwiększyła się z 5.610 na 8.618, ilość uczniów uczęszczających do tych szkół doszła od cyfry 658.000 do 1,316.000, zaś liczba nauczycieli z 11.064 skoczyła na 22.430.

W dyskusji nad sprawozdaniem ministra wytykano zbyt niskie uposażenie nauczycieli, do tego nieregularnie wypłacane, oraz za wielką liczbę uczniów przypadających na każdego pedagoga.

— *w* —

Akademja dla uczczenia 83 rocznicy urodzin prezydenta Czechosłowacji prof. Tomasza Masaryka odbyła się w Krakowie dnia 6.go marca br. staraniem tamtejszego Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego. Na program złożyły się produkcje chóru „Echo“, przemówienie prezesa Towarzystwa prof. dra Walerego Goetla, szereg utworów Smetany, Dvořaka i Ševčíka odegranych na skrzypcach przez prof. Józefa Muzikę, oraz śpiew p. Marji Chmiel-Tryczyńskiej. Licznie zebrana publiczność manifestowała na cześć dostojnego sędziwego jubilata.

Konferencja towarzystw polsko-jugosłowiańskich odbyła się w Poznaniu w dniu 2 kwietnia. Wzięli w niej udział reprezentanci Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Warszawy, oraz przedstawiciele: poselstwa jugosłowiańskiego, polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego, Izby handlowej polsko-jugosłowiańskiej i t. d.

Po krótkiem sprawozdaniu z dotychczasowej działalności poszczególni delegaci złożyli deklarację przystąpienia do tworzącego

się Związku towarzystw polsko-jugosłowiańskich. Przeprowadzone wybory władz owej organizacji dały wynik następujący: przewodniczący poseł dr. Tadeusz Dyboski, jego zastępcy: dr. Jan Woźniak i poseł Jan Walewski, sekretarz generalny Jan Moczydłowski, skarbnik dr. Schönfeld

Tegoż dnia wieczorem odbyła się w Poznaniu uroczysta wieczornica z okazji dziesięciolecia tamtejszego Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego. *MP-o.*

Towarzystwo czeskosłowacko-polskie zawiązało się niedawno w Bratislawie. Przewodniczącym został obrany generał Šnajdarek, który w r. 1919 dowodził wojskiem czeskosłowackiem atakującem Polaków na Śląsku.

Ciesząc się z powstania nowej placówki zbliżenia dwu słowiańskich narodów, życzymy jej jak najpomyślniejszych wyników pracy. — *w* —

Przyjazd elektrotechników czeskosłowackich do Warszawy. W czasie między 11 a 15 czerwca b. r. ma się odbyć w Warszawie doroczne zebranie Związku elektrotechników czeskosłowackich. Współcześnie obradować tam będzie Towarzystwo polskich elektrotechników. Celem zjazdu jest nawiązanie bliskiego kontaktu fachowców obu krajów, omówienie spraw zawodowych, jak n. p. możliwości ujednostajnienia przepisów i norm, dalej ożywienie wzajemnych stosunków gospodarczych i handlowych w zakresie ich specjalności i t. d. W czasie zjazdu odbędzie się w naszej stolicy wystawa wyrobów elektrotechnicznych obu krajów. Uczestnicy zjazdu odbędą również wycieczki do Łodzi, Łowicza i Gdyni.

Zjazd budzi już dziś żywe zainteresowanie w sferach zawodowych, handlowych i przemysłowych. — *w* —

Czy Polacy są Słowianami? oto pytanie, nad którego rozwiązaniem biedzi się p. Karol Niezabytowski w artykule wydrukowanym w zeszycie drugim br. miesięcznika zachowawczego „Nasza Przyszłość“. Autor po wywodach popartych licznemi ad hoc zebranemi cytatami. dochodzi do bądź co bądź ciekawego i oryginalnego wniosku, że nie jesteśmy Słowianami.

Nie dziwimy się autorowi artykułu, który jak sam skromnie przyznaje, nie jest „ani przygotowany, ani powołany“ do zabierania głosu w sprawie na której się nie zna, rozumiemy dobrze, że pomysł autora opublikowała „Nasza Przyszłość“, miesięcznik, który już niejednokrotnie silnie zaznaczał swoje negatywne stanowisko do zagadnień słowiańskich, ale pozostanie dla nas zagadką, dlaczego artykuł ten przedrukował tak poważnie i dobrze orjentujący się w sprawach słowiańskich organ jak tygodnik łódzki „Prawda“? — Do artykułu tego będziemy jeszcze mieli sposobność powrócić.

W. T. W.

Tłumacz „Pana Tadeusza“ w więzieniu sowieckiem. Znany poeta ukraiński Maksym Rylski został aresztowany w roku 1931 w Kijowie, gdzie był nauczycielem ludowym. Od tej pory mimo licznych starań nie zdołano się dowiedzieć niczego o jego

dalszym losie. Poeta ten, jeden z czołowych twórców Ukrainy, autor „Modrej dali“, „Przez burzę i śnieg“ wydał w roku 1927 doskonały przekład „Pana Tadeusza“. — *w* —

NEKROLOGI

Dr Stanko Vurnik (* 11 IV 1898 — † 23 III 1932). Zmarły przedwcześnie etnolog słowieński był jednostką niezwykle twórczą w najlepszem tego słowa znaczenia, nietylko uczonym, ale i działaczem w umiłowanej przez się dziedzinie. Posiadał znaczny zakres zainteresowań, pracował jako dziennikarz, krytyk muzyczny i jako etnograf. Największe zasługi posiada jako badacz ludu słowieńskiego i jakkolwiek niestety w tak młodym wieku odszedł od nas, pozostawił szereg prac etnograficznych o wartości trwałej i nie przemijającej.

Z początku zajmował się szczególnie zagadnieniem kobiecego ubrania głowy u ludu słowieńskiego i napisał dwie prace p. t. „Doneski k študiju slovenske avbe“ (Etnolog I, 41—67), oraz „Slovenska peča“ (Etnolog III, 1—25). Następnie w studjum p. t. „Slovenske panjske končnice. Donesek k študijam o slovenskem ljudskem slikarstvu“. (Etnolog III, 157—178 i 3 tablice), opracował owe charakterystyczne dla słowieńskiej kultury „panjske končnice“, czyli wspaniale malowane frontowe deseczki w ulach słowieńskich. W studjum swem wykazał, że takie malowane deseczki pojawiają się na Słowiencji w XVIII wieku, oraz że było to malarstwo istotnie ludowe, łączące się ściśle z malarstwem na szkle. Zarazem określił główny ośrodek tego malarstwa, a mianowicie obszar goreński, z którego rozszerzyła się ta sztuka na Karyntję, Styrję i północno-zachodni obszar doleński. Zkolei przeszedł do zagadnień z dziedziny budownictwa słowieńskiego i dał najpierw ogólny zarys p. t. „Slovenska kmečka hiša“ (Naše Selo, 94—102), a następnie bardzo wyczerpującą pracę p. t. „Kmečka hiša Slovencev na južnovhodnem pobočju Alp. Donesek k študiju slovenske ljudske arhitekture“. (Etnolog IV, 30—71 i XIV tablic). Praca ta ujmuje wszechstronnie zagadnienia słowieńskiego budownictwa na obszarze goreńsko-karynckim, przyczem analizuje dokładnie także rozmaite formy osadnictwa, kształty wsi i zagród. Wreszcie dzięki swemu wykształceniu muzycznemu, mógł zająć się także muzyką ludową i napisał szkic p. t. „Studija o glasbeni folklori na Belokranjskem“ (Etnolog IV, 165—186), w którym scharakteryzował pieśń białokraińską i wykazał, że muzyka ta nie zawiera pierwiastków alpejskich ani śródziemnomorskich, ale jest wyraźnem przejściem do muzycznych elementów kulturowych wschodnioeuropejskich. Muzykę słowieńską wogóle scharakteryzował bardzo trafnie i zwięźle w artykule „Studija o stilu slovenske ljudske glasbe“ (Dom in svet XLIII, 310—318).

Dr Vurnik był jednak nietylko autorem tak wartościowych studjów z zakresu etnologji słowieńskiej, ale także dzielnym kusto-

szem Muzeum Etnograficznego w Lublanie, oraz budzicielem zamiłowań ludoznawczych w Słowenji. Dla współpracy słowiańskiej na polu naukowem miał wielkie zrozumienie, czego dał liczne dowody tak przez chętne udzielanie informacyj badaczom słowiańskim, jak przez współpracownictwo w rozmaitych akcjach naukowych ogólnosłowiańskich. W r. 1930 działał niezwykle czynnie przy organizacji Zjazdu etnografów i geografów w Jugosławji, a w tymże roku wziął udział w etnograficznym numerze „Ruchu Słowiańskiego", nadsełając bardzo cenny przegląd etnografji słowieńskiej, wydrukowany p. t. „Słowieńcy a etnografja" (Ruch Słowiański III, 149—53).

Gdy się więc rzuci okiem na tak wszechstronną działalność ś. p. dra S. Vurnika, można zupełnie bez przesady napisać, że przez śmierć tego młodego, a tak już zasłużonego badacza nauka słowieńska, a szczególnie etnografja, poniosła stratę bardzo ciężką, na długie lata niezastąpioną. *Adam Fischer.*

† Sava Ognianow. W dniu 25 marca b. r. odbył się w Sofji uroczysty pogrzeb Savy Ognianowa, jednego z największych współczesnych artystów dramatycznych Bułgarji. Urodzony w r. 1876 w Konstancy, ukończył szkoły średnie w Ruszczuku, poczem rozpoczął studja politechniczne, które jednak szybko zostały przerwane dla szkoły dramatycznej w Berlinie. W r. 1904 powraca do ojczyzny i tu poświęca teatrowi swój wielki talent i gorące umiłowanie sztuki. Szybko też stał się filarem i ozdobą teatru bułgarskiego oraz ulubieńcem publiczności. Nic też dziwnego, że śmierć Ognianowa okryła Bułgarję ciężką żałobą, przedewszystkiem zaś Teatr Narodowy, nad którym długo jeszcze czuwać będzie cień wielkiego artysty.

m. b.

Od Redakcji. Niedawno otrzymała Administracja naszego pisma od p. dra Franciszka Šambergera, profesora uniwersytetu w Pradze i jego żony Izabeli kwotę 120 (studwudziestu) złotych na fundusz wydawniczy „Ruchu Słowiańskiego". Redakcja, widząc w tem dowód uznania ze strony wypróbowanych przyjaciół naszego narodu, składa hojnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Długosza 37 m 3. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej", Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1933-ci — zł. 10, miesięczna — zł. 1. — Cena pojedyńczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł. — Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Zeszyty z r. 1932 — zł. 3. — Komplet pisma z lat 1928/32 wysyłamy za cenę 40 zł. — Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem